

Adam Świątek, *Rusin z polską duszą. Platon Kostecki (1832–1908)*, Kraków 2023, Wydawnictwo Księgarnia Akademicka, ss. 526, Studia Galicyjskie, t. 9

Życie społeczne i polityczne Lwowa przed I wojną światową było o wiele bardziej skomplikowane i nieoczywiste, a przez to ciekawsze, niż mogłoby się wydawać. Dopiero po pierwszym globalnym konflikcie oraz konflikcie lokalnym, polsko-ukraińskim w latach 1918–1919, historia miasta niejako się spolaryzowała. Do głosu doszły niemal wyłącznie dwie idee i tożsamości, polska i ukraińska, które zdominowały tętniące niegdyś barwnym życie mniejsze byty. Dowodzi tego dobitnie kolejna książka Adama Świątka.

Recenzowana publikacja jest biografią Platona Kosteckiego, jednego z najwybitniejszych przedstawicieli formacji tożsamościowo-ideowej Rusinów narodowości polskiej w Galicji — *gente Rutheni, natione Poloni*¹, „lwowskiego poety” (s. 291), który, choć przyszedł na świat w małej podsamborskiej wiosce, jednak związany był przez kilka dziesięcioleci ze stolicą Galicji.

Książka krakowskiego historyka to owoc długoletniego namysłu, badań archiwalnych i bibliotecznych nad życiem, działalnością i twórczością Kostecckiego. Autor posiada znaczący dorobek naukowy w zakresie studiów galicyjskich. Wiele przemyśleń, w pełni przedstawionych w recenzowanej biografii, zostało już wcześniej zasygnalizowanych w dwóch monografiach oraz kilkunastu artykułach — napisanych również w języku ukraińskim. Mowa tu przede wszystkim o studium o charakterze prozopograficznym, *Gente Rutheni, natione Poloni. Z dziejów Rusinów narodowości polskiej w Galicji* (Kraków 2014) oraz o książce „*Lach serdeczny*”. *Jan Matejko a Rusini* (Kraków 2013). Z recenzowanej pracy możemy się dowiedzieć, że Świątek zafascynował się postacią Rusina z „polską duszą” już na studiach magisterskich, w niemałej mierze dzięki Andrzejowi A. Ziębie.

Autor zastrzegł, że w swojej monografii nie wychodzi poza ramy konwencji „biografii historycznej” w rozumieniu, które przedstawił w 2000 r. Władysław

¹ Syntetyczne ujęcie tej tożsamości: A.A. Zięba, *Mniejszości w Galicji w przededniu wojny*, w: *Perspektywy przegranych i zwycięzców Wielkiej Wojny. Zbiorowe tożsamości i indywidualne doświadczenia w Europie Środkowo-Wschodniej (1914–1921)*, red. A. Nowak, Warszawa 2018 (*Metamorfozy społeczne*, t. 19), s. 31 i n.

Zajewski (s. 37). Zdecydowanie się na takie ujęcie sprawiło, że potraktował na przykład utwory poetyckie Kosteckiego nie jako dzieła literackie, ale źródła historyczne, z których wydobywał informacje przede wszystkim o jego zapamiętywaniach ideowych, co zresztą wyraźnie zaznaczał (s. 32, 278). Innymi słowy, dla Autora ważna była nie estetyka literacka pisarstwa bohatera, a raczej historyczna. To także biografia pretekstowa — Kosteckiego widzimy na tle środowiska, w którym żył, działał i tworzył, środowiska dziennikarskiego, literackiego oraz specyficznego dla Lwowa i wschodniej części Galicji środowiska Rusinów zakorzenionych w polskości i patriotyzmie polskim.

Praca ma solidną podstawę źródłową. Autor przeprowadził kwerendy w 19 archiwach i bibliotekach, w tym 7 zagranicznych, w większości jednak wykorzystał źródła prasowe. Kwerenda w tym zakresie objęła aż 136 periodyków wydawanych od 1834 do 1939 r., o szerokim spektrum tematycznym, od czasopism społeczno-politycznych, przez satyryczne, po naukowe. Najwięcej informacji źródłowych pochodzi ze lwowskiej „Gazety Narodowej”. Jest to zasadne z uwagi na to, że Kostecki przez wiele lat pełnił funkcję redaktora i wraz z Janem Dobrzańskim wytyczał kierunek działania pisma. Świątek, co ważne ze względu na wojnę w Ukrainie, wykorzystał źródła z Instytutu Literatury im. Tarasa Szewczenki w Kijowie, dwóch lwowskich archiwów (Centralnego Państwowego Archiwum Historycznego Ukrainy we Lwowie i Państwowego Archiwum Obwodu Lwowskiego) oraz Lwowskiej Narodowej Biblioteki Naukowej im. Wasyła Stefanyka, przebadane podczas podróży naukowych przed 24 lutego 2022 r. Najważniejsze źródła do biografii redaktora „Gazety Narodowej” zgromadzone są właśnie w tej ostatniej placówce. To w niej Autor odkrył autograf tekstu Kosteckiego (niewydanego za jego życia), pt. „W sprawie ruskiej”, będący jego politycznym *credo*². Jedną okoliczność utrudnia badania źródłowe, a mianowicie brak zintegrowanego archiwum Platona Kosteckiego, które nie przetrwało, według ustaleń Autora, do naszych czasów. To samo dotyczy archiwum „Gazety Narodowej”.

Książka składa się ze wstępu, 12 rozdziałów, podsumowania oraz aneksu; opatrzona jest też indeksem osobowym i uzupełniona 50 ilustracjami. Struktura pracy, dopasowana do biograficznego charakteru, ma układ chronologiczno-problemowy. Chronologiczny sposób narracji przeważa w pierwszych trzech rozdziałach. Pozostałe dziewięć rozdziałów ma układ problemowy. Wynika to z podziału życia człowieka na dwa okresy: dzieciństwo i dorastanie oraz dojrzałość, które najlepiej można ukazać za pomocą odpowiednio opisu linearnego i alinearnego.

Książka została tak skonstruowana, aby jej poszczególne partie były możliwie najdokładniejszym przedstawieniem życia, działalności i twórczości publicystycznej Kosteckiego. Pierwsze trzy rozdziały, które odróżniają się od reszty pracy, dotyczą: okresu dorastania, początku pracy redaktorskiej i twórczej oraz ustabilizowania zawodowego i życiowego.

² Jego edycja ukazała się w 2017 r., staraniem właśnie Adama Świątka. Zob. A. Świątek, „W sprawie ruskiej” Platona Kosteckiego, „Galicja. Studia i Materiały” 2017, 3, s. 350–413.

Na uwagę zasługuje to, że Kostecki został zaprezentowany w biografii wielowymiarowo. Jest w niej nie tylko publicystą i autorem jednego, sławiącego jedność Polski, Litwy i Rusi, utworu wierszowanego z 1862 r. — *Naszej mołytywy*, rodzaju ody do trójczłonowej Rzeczypospolitej antycypującej tę samą ideę, o którą walczyli powstańcy styczniowi. Znalazły się w niej też rozdziały poświęcone Kosteckiemu jako komentatorowi wydarzeń politycznych, a także spraw ruskich w Galicji, krytykowi artystycznemu, członkowi wielu towarzystw lwowskich, organizatorowi jubileuszów, upamiętnień, rocznic historycznych; jest też rozdział o podróżach Kosteckiego oraz życiu prywatnym. Poświęcone tym zagadnieniom rozdziały obfitują w wiele nieznanych dotąd faktów, które Autor szczegółowo przedstawił za pomocą tzw. gęstych opisów (*thick descriptions*), zwłaszcza w partiach o jubileuszach i rocznicach historycznych. Ostatni rozdział różni się od pozostałych tym, że ukazany w nim został sposób recepcji Kosteckiego przez jego współczesnych oraz w okresie międzywojennym.

Całość wieńczą zwięzłe napisane zakończenie oraz wykaz tekstów Kosteckiego. Nie jest on pełny, a zidentyfikowanie wszystkich tekstów okazało się niemożliwe, dlatego że redaktor „Gazety Narodowej” sygnował je różnymi pseudonimami. Ponadto wiele z nich, szczególnie artykuły prasowe, publikował anonimowo. Samo ustalenie autorstwa tekstów Kosteckiego było dla historyka ważnym zagadnieniem, co niejednokrotnie w pracy podkreślił. Często dochodził on do tego na drodze pośredniego wnioskowania, lecz na tyle ostrożnie, aby mieć niezbitą pewność, że niesygnowany tekst wyszedł spod pióra Kosteckiego. Niekiedy na właściwy trop naprowadzały Autora idiosynkrazje Kosteckiego, np. specyficzne tylko dla niego stosowanie zapisu niektórych głosek. Na uwagę zasługuje ustalenie, że Kostecki napisał w 1868 r. *Marsz Sokołów*, pieśni będącej hymnem Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”; do tej pory autorstwo tekstu przypisywano Janowi Lamowi (s. 245–246).

Książka bogata jest w cenne wnioski Autora, szczególnie jeśli chodzi o zagadnienia dotąd niezbadane. Dowiadujemy się z niej wiele o dzieciństwie i dorastaniu Platona. Ciekawe i udane wydają się próby rekonstrukcji przebiegu jego wczesnej edukacji. Należy zwrócić uwagę na zawarte w rozdziale pierwszym podkreślenie, że dla Kosteckiego język ruski był językiem nabytym; samodzielnie zaczął się go uczyć w wieku 10 lat, w czasie gdy tworzyło już we Lwowie literackie ugrupowanie Ruska Trójca. Kostecki początkowo wiązał się ze środowiskami zarówno ruskimi, jak i polskimi. Zerwanie z tymi pierwszymi nastąpiło po jego odejściu z redakcji „Zorji Hałyckiej” (warto tu nadmienić, że Autor preferuje inną pisownię nazwy ruskojęzycznego periodyku — „Zoria Hałycka”), co miało miejsce przy okazji sporu z Rusinem o przekonaniach rusofilskich — Bohdanem Dziedzickim. Świętek, co ważne, nie stosuje pejoratywnego określenia „moskalofile” pod adresem tych Rusinów galicyjskich, którzy ideowo związali się z Rosją.

Sam Kostecki natomiast był zagorzałym przeciwnikiem imperializmu rosyjskiego i tak został przedstawiony w książce. Autor wyraźnie zaznacza, że jego

bohater krytykował nie Rosję samą w sobie, a jej imperializm (s. 261), ale wiele wypowiedzi Kosteckiego świadczy jednak o tym, że miał on wobec eurazjatyckiego mocarstwa więcej zarzutów. Najbardziej znaczący był zarzut kradzieży nazwy „Ruś”, której dopuścić się miała według niego Rosja (s. 320). Była ona bytem wtórnym w stosunku do historycznej Rusi. Stanowiła też według Kosteckiego zagrożenie tożsamościowe, kulturowe i cywilizacyjne, tak samo dla zniewolonej wtedy Polski, jak i istniejącej tylko w sensie kulturowym Rusi. Rosję postrzegał przede wszystkim jako najpoważniejszą przeszkodę na drodze do odrodzenia trójczłonowej (to określenie często stosuje sam Autor) Rzeczypospolitej. KostECKI przedstawiony został także jako zwolennik idei jedności Rusi pod auspicjami Polski. Twierdził, że należało w jego czasach wspierać ukraińskie odrodzenie narodowe nad Dnieprem, aby wypełniona została misja dziejowa Polaków.

KostECKI, choć nie walczył w powstaniu styczniowym, był wielkim jego apologetą. Uwidacznia się to w twórczości poetyckiej, tekstach publicystycznych w „Gazecie Narodowej” oraz aktywności społecznej. Zorganizował wiele jubileuszów, rautów, balów na cześć powstańców, a także zbiórek funduszy na rzecz weteranów; sam położył wielkie zasługi na polu dobroczynności, której beneficjentami byli weterani polskiego (czy raczej polsko-litewsko-ruskiego, jak chciałby KostECKI) zrywu narodowego. Zresztą aktywność społeczna KostECKiego okazała się szersza. Autor uwzględnił też udział swojego bohatera w organizacji wielu rocznic historycznych. Lektura biografii sprawia wręcz wrażenie, że Lwów stał się miastem jubileuszów wielu ważnych osobistości oraz miastem rocznic historycznych, a udział w nich KostECKiego był znaczący. Zresztą wtedy zaczęła o nim panować opinia „poety jubileuszowego” (np. s. 430).

Jeśli weźmie się pod uwagę, kogo KostECKI postawił na piedestale podczas owych jubileuszy, to wyraźnie widać, że wśród plejady uhonorowanych osób nie było żadnego Rusina o przekonaniach narodowych, hołdującego idei ukraińskiej, a znaleźli się Polacy pochodzenia ruskiego, jak choćby Jan Zachariasiewicz. Z książki wynika ponadto szczególna predylekcja KostECKiego do Polaków o obcych korzeniach. Jan Matejko, Jan Styka, Franciszek Smolka (wszyscy trzej pochodzenia czeskiego) czy lwowski arcybiskup obrządku ormiańskiego Izaak Isakowicz — to z nimi KostECKiego łączyły zażyłe relacje oraz wspólnota zapartytowań. Być może urzekło go to, że potomkowie cudzoziemskich przybyszów z wielkim namaszczeniem traktowali polskość i byli polskimi patriotami. Warto też wspomnieć, że do pewnego stopnia byli dla niego „ruskimi” również Seweryn Goszczyński, Józef Bohdan Zaleski, Franciszek Duchiński, a nawet Józef Ignacy Kraszewski, których uczcił wierszami pisanymi po rusku i wygłaszanymi podczas ich lwowskich jubileuszy.

Działalność KostECKiego łączyło jedno spoiwo: polski patriotyzm, stąd użyte w tytule określenie „Rusin z polską duszą” jest ze wszech miar trafne. Czy należałoby rozpatrywać jego przypadek w kategorii aberracji ideowo-politycznej? Logika bowiem podpowiadałaby, że Rusin powinien był wtedy utożsamiać się już tylko ze „sprawą ruską”, czyli interesami ludności ruskiej w Galicji. Otóż, jak

wynika z lektury recenzowanej książki, tak w istocie było. Kostecki, z pochodzenia Rusin, grekokatolik, syn duchownego grekokatolickiego, a także — co nie bez znaczenia w tym kontekście — konserwatysta oraz demokrat, miał na uwadze interesy Rusinów, ale łączył je zawsze z interesami Polaków. Pisał po rusku, przemawiał w tym języku na bankietach (uczestnictwo Kosteckiego w życiu towarzyskim zostało zresztą dogłębnie scharakteryzowane w recenzowanej książce), należał do Hałycko-Ruskiej Matycy (Autor stosuje nazwę spolszczoną: Macierz Halicko-Ruska). Taki obraz wyłania się z książki Świątka, ale też koresponduje z cytowaną przez niego opinią Andrzeja Zięby, dla którego Kostecki „był autentycznie zakorzeniony w kulturze ruskiej, mimo patriotyzmu polskiego” (s. 19).

Autor wyraźnie współodczuwa z bohaterem książki. Jest mu ponad wszelką wątpliwość bliska idea, której Kostecki poświęcił wiele tekstów publicystycznych czy utworów wierszowanych. Świątek w patetycznej formie zwięździł podsumowanie książki, cytując fragment *Naszej mołytywy*, odnoszący się do idei jedności Polski, Litwy i Rusi. Mimo sympatii, jaką krakowski historyk darzy Kosteckiego, przedstawił on chyba wszystkie krytyczne oceny, które wyrażali współcześni temu Rusinowi z „polską duszą”, nawet te najbardziej kąśliwe i bezpardonowe. Jednocześnie pominięcie ich byłoby kłopotliwe, bowiem Kostecki miał wyłącznie krytyków po stronie Rusinów narodowców i Rusinów rusofilów. Z książki wynika, że był nadzwyczaj odporny na krytykę, zwłaszcza na osądy Polaków, nawet te, które sugerowały brak talentu literackiego i posługiwanie się „kiepską polszczyzną” (opinia Feliksa Daszyńskiego, s. 429). Autor sam przyznał, że niektóre teksty Kosteckiego trąciły grafomaństwem, np. *Listy z Paflagonii* napisane w 1865 r.

Zastanawiającą kwestią jest stosunek Kosteckiego do Żydów, o czym Autor pisze niejako *en passant*. Tylko raz wyraźnie zdecydował się ocenić postawę bohatera w tym zakresie, uznając, że cechował go „raczej krytyczny stosunek do ludności starozakonnej” (s. 405). Choć jest to problem badawczy zdecydowanie niepierwszorzędny w biografii Kosteckiego, to jednak wniosek Autora wydaje się wyrażony nad wyraz ostrożnie i bynajmniej nie koreluje z tym, co można przeczytać np. na s. 216. Znajduje się tam cytat z wypowiedzi Kosteckiego z 1884 r.: „artykuł pana X. [jeden z żydowskich redaktorów «Kurjera Lwowskiego» — R.K.] został napisany, podsunęty z natchnienia żydo-masonów, [Mihály] Munkácsy bowiem pochodzi z krwi żydowskiej, a słać wszędzie potomków Abrahama, choćby nawet w drugim [!] już pokoleniu chrzczonych, żydo-masonizm uważa za przykazanie, za akt, przynoszący sławę żydowizmowi w ogóle”. Kostecki traktował też imigrację Żydów do Galicji i ich migrację wewnętrzną jako jedno z głównych zagrożeń dla położenia materialnego i politycznego chłopstwa w Galicji (s. 230). Wymienił je w jednym szeregu np. z propagandą rosyjską w Galicji, która skądinąd oddziaływała wyłącznie na chłopów ruskich. Takie zestawienie jest istotne z uwagi na silny sceptycyzm Kosteckiego wobec pro-rosyjskiej postawy swoich rodaków, którą uważał za niebezpieczną dla ruskiej tożsamości i idei braterstwa polsko-rusko-litewskiego.

Z recenzyjnego obowiązku wypada zwrócić uwagę na jeden błąd, który Autor nieopatrznie popełnił. Otóż napisał, że Kostecki „przyrównywał [Władysława] Bełzę do Michała Skrzetuskiego z Sienkiewiczowskiego «Ogniem i mieczem»” (s. 333). Oczywiście chodzi o Jana Skrzetuskiego. Warto tu dodać — za Autorem — że Kostecki zaczytywał się dziełami noblisty. Błędy literowe, np. „Головаский” zamiast „Головацкий” (s. 178, przyp. 13) czy „unii Lunlińskiej” zamiast „unii Lublińskiej” (s. 415, przyp. 5), w żaden sposób nie zmieniają ogólnego wrażenia, że książka została napisana językiem poprawnym i klarownym. To samo tyczy się takich kolokwializmów, jak: „[d]ostało się także [Agenorowi] Gołuchowskiemu” (s. 183), „[o]berwało się też i Kosteckiemu” (s. 429), „dostało się [Kosteckiemu]” (s. 431), czy naprawdę sporadycznych błędów językowych, jak brak przyimka „w” we frazie „wszak jeszcze [w] 1865 r.” (s. 161). Jedno zdanie wygląda na skrót myślowy, a mianowicie, że „Kostecki, idąc ulicą Sykstuską we Lwowie, spotkał obecnego w Moskwie [Jewgienija] Pawlewicza wraz z towarzyszami” (s. 188).

Autor z postawionych sobie celów wywiązał się znakomicie. Obraz Kosteckiego, wyłaniający się z pracy, jest bogaty w nowe ustalenia faktograficzne i przynosi korekty dotychczasowego stanu badań. Wiemy już, kim był Kostecki jako publicysta, redaktor, patriota, ale także dowiedzieliśmy się więcej o jego życiu prywatnym, uwikłaniach politycznych, sporach ideowych. Recenzowana biografia to dzieło oparte na szerokiej bazie źródłowej, napisane na podstawie pogłębionego namysłu; jest owocem wieloletniej pracy badawczej i twórczej. Jeśli przyjąć rok 2007 za początek fascynacji badawczej Autora Kosteckim, to łącznie poświęcił tej postaci — pozwolę sobie tutaj to podsumować — 16 lat. W podobny sposób, i nie będzie to porównanie na wyrost, pracował przecież np. Fernand Braudel, którego klasyczne już dziś dzieła powstawały przez dziesiątki lat. To także dowód na to, że znaczących prac nie sposób napisać w ramach trzy-, czteroletnich programów grantowych i wyścigu za punktami. Dziś najwięcej o Platonie Kosteckim wiemy z książki Adama Świątka i uwaga ta dotyczy obu historiografii, polskiej i ukraińskiej³; książki, która wraz z jego dwiema poprzednimi tworzy swojego rodzaju historyczną trylogię o społeczno-kulturowym fenomenie warstwy *gente Rutheni, natione Poloni*.

Rafał Kolano
(Rzeszów)

³ Znamienne, że w niektórych publikacjach historyków ukraińskich, dotyczących tematu konserwatystów ukraińskich, działalność Kosteckiego w ogóle nie jest poddawana analizie. Uwaga ta odnosi się szczególnie do książki Romana Lechniuka (Р. Лехнюк, *На порозі модерного світу. Українські консервативні середовища в Галичині в першій чверті XX століття*, Львів 2019).